Ner 25. ROK 1838. SRODA 31 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i swiąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

Imiona rzymskie. Jutro Ignacego Biskupa M.

Imiona sławiańskie. Jutro Zegoda.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godzina	Barometr do 0° R. red. w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumora	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 5‴ 439	— 5°, 0	1," 26	Wpn Wschodni słaby	Pochmurno	
30 2	5, 336	— 2, 2	1, 55	„ „	Pogoda	
10	4, 562	— 6, 5	1, 13	Wschodni słaby	„	Mgła

Cześć Urzędowa.

— *Kraków.* —

Nro 16 *D. S. J.*

SEKRETARZ JENERALNY SENATU RZĄDZĄCEGO *Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W wykonaniu uchwały Senatu Rządzącego pod dniem 22 b. m. do L. 381 D. G. zapadłéj, ogłasza się niniejszym konkurs na zawakowaną posadę kancellisty przy kasie dochodów niestałych, do któréj pensya w kwocie złp. 1100 rocznie jest przywiązaną.

Ktoby więc miał chęć ubiegania się o otrzymanie téj posady, winien jest podanie swe opatrzone w dowody posiadanych kwalifikacyj na ręce sekretarza jeneralnego w przeciągu dni 14 złożyć, bowiem po upłynieniu tego terminu konkurs zamkniętym będzie.

Kraków dnia 30 stycznia 1838 r.

Darowski.

Ceny bydła z targu d. 29. *Grudnia* 1837 *r.*

Wół ważący funt. 500, sprzedany za złp. 171, funt. 450, złp. 168, funt. 400, złp. 144, funt 350, złp. 121, funt. 300. złp. 99. Krowa śred. tłusta funt. 300 złp. 90, Cielę średnie ważące funt. 30 złp. 10. Wieprz karmny złp. 94. chudy złp. 46.

Przekonali się o powyższych cenach bydła i oryginał jak zwykle podpisali.

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

d. 29 i 30 Stycznia 1838 roku	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4 Zł	4 gr
Korzec Pszenicy..	16	—	15	15	15	—	14	15
— Zyta........	13	—	12	15	12	12	12	—
— Jęczmien:	9	20	9	15	9	6	8	15
— Owsa.......	6	20	6	15	6	—	5	22
— Grochu.....	12	10	12	—	11	—	—	—
— Jagieł.......	30	—	26	—	24	—	—	—
— Rzepaku..	18	—	14	—	13	27	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

LOTERYA KRAJOWA.

W 801 ciągnieniu d. 31 Stycznia 1838 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

66 — 79. — 8. — 23. — 45.

Przyszłe ciągnienie 802 przypada dnia 7 Stycznia 1838 r.

Część Polityczna.

Wiadomości z Poczty Wczorajszéj.

— *Odessa* 8 *Stycznia.* —

(List prywatny do Wrocławia). »Mogę WPanu udzielić pocieszającą dla całéj Europy wiadomość, że wczoraj miastu naszemu przywrócono już wszystkie związki, ponieważ od 21 dni niepokazały się żadne ślady zarazy morowéj.«

— *Paryż* 18 *Stycznia.* —

Przedwczoraj rozeszła się tu pogłoska, że poseł hiszpański do dworu naszego przeznaczony, margrabia Espeia w podróży swéj złapany został przez karlistów. Listy z Madrytu pod dniem 8 b. m. potwierdzają wiadomość tę, i donoszą, że margrabiego osadzono w Gwadalaxarze, (która tym sposobem znajdować się musi w ręku karlistów.

Główna kwatera Don Carlosa, znajduje się ciągle w Lodio.

Mrozy trwają tu uporczywie. Zeszłéj nocy Sekwana całkiem zamarzła.

— *Dnia* 19 *Stycznia.* —

Mrozy tak są dokuczające, że w Lijonie w nocy z dnia 14 na 15 trzech szyldwachów umarzło.

Gazety od granic hiszpańskich nienadeszły dzisiejszą pocztą.

Wiadomości z poprzednich Poczt.

— *Londyn* 11 *Stycznia.* —

Dowodzący w Kanadzie Sir John Colborne, był dawniéj sekretarzem wojennym przy Sir John Moore, a w Hiszpanii dowodził pułkiem Nro 52 i odznaczył się nie w jednéj potyczce. W wojsku jest bardzo łubiony; należy przytém do liczby tych oficerów, którzy posiadają szacunek xięcia Wellingtona.

Donoszą z Montreal pod dniem 9 grudnia: »Znaczna liczba powstańców podała przedstawienie do rządu, ażeby pozwolono im wrócić do domów, ale otrzymali odpowiedź, że mogą to uczynić na własne ryzyko. Pobyt głównych przywódców nie jest wiadomy. Do obwodów pogranicznych będzie dziś wysłane wojsko, aby oczyścić je z burzycieli i przywrócić ufność pomiędzy mieszkańcami. Jak powróci z tamtąd, będzie przedsięwzięta w znacznéj sile wyprawa przeciwko niespokojnym którzy się zebrali nad jeziorem *Dwóch-gór*, gdzie dowodzi niemi niejaki Girard, rodem Szwajcar, dawny wojskowy z czasów Napoleona. Oddział jego składa się z samego motłochu i liczy 2 do 3 tysięcy ludzi. Zamierzono podobno wziąść ich między dwa ognie, to jest pomiędzy rzeczony dopieroco oddział wyprawy z Montreal i pomiędzy milicyę wysłaną z Górnéj Kanady.

— *Kopenhaga* 10 *Stycznia.* —

Ogłoszone tu zostało urządzenie zabezpieczające własność dzieł sztuki, przezco malarze, rzeźbiarze, rytownicy, litografowie i inni t. p. artyści, mają teraz pewność, że dzieł ich pracy, nikt bez pozwolenia autorów przerabiać i na swą korzyść wydawać niebędzie.

P. Schaldenmose, został osądzony przez sąd wojenny, (któremu ulegał jako urzędnik wydziału wojskowego w twierdzy Kronburg), na obowiązek poddawania pod cenzurę pism swoich, przez lat pięć, a to za umieszczenie w wydawanym przez siebie dzienniku na wzór perskich listów Pascala, powieści, w któréj są uwagi niewłaściwe w rozmowie między chrześcianem a poganem. Od bardzo dawnych czasów, pierwszy to jest przykład przestępstwa i kary tego rodzaju.

— *Z Aten* 28 *Grudnia.* —

Z cudzoziemców znajdujących się tu obecnie, zwraca największą uwagę jenerał Halberg, znany pod nazwiskiem pustelnika z Gautiog. Wędrownik ten już w wieku podeszłym, bo sądząc z rysów jego twarzy, ma lat około 80, okazuje w całéj postawie rześkość i siłę; Udaje się on do Stambułu, a z tamtąd zamierza jechać do Egiptu i Indyi. U dworu naszego znalazł on jak najlepsze przyjęcie; Grecy, chociaż zkąd inąd nawykli do

przygód, widzą jednakże w p. Halberg pewien rodzaj dziwaka i dla tego patrzą na niego gdy idzie przez miasto, zawsze z pewnym rodzajem ironicznego uśmiechu. Jego czerwone, aż pod kolana podchodzące bóty, spencer examitny z gwiazdą na piersi, kolorowa wstęga z ozdobami orderu na wychudłéj szyi, czarna czapeczka kroju polskiego, długa siwa broda, zawsze dymiąca się fajka w ustach wszystko to osobliwy przedstawia widok. Bawiący tu Bawarczykowie, widzą z zadowoleniem tego znanego w stolicy bawarskiéj pustelnika, przechadzającego się swobodnie po ziemi klasycznéj i życzą mu przytém szczęśliwéj drogi, chociaż sądząc z wieku jego, wydaje się jego podróż jak gdyby przedsiębrane dla tego, żeby w odległych stronach świata, szukał ostatecznego spoczynku.

ROZMAITOSCI.

ALGIER I KONSTANTYNA.

Zawojowanie Algieru przez Francyę było wypadkiem europejskim. Uwolniła ona świat chrześcijański od haraczu, zapewniła bezpieczeństwo handlowi na morzu Śródziemném; zniszczyła niewolnictwo w krajach Barbaresków, a z czasem zmieni następnie całą postać lądu stałego.

Ze wszystkich części świata, jedna Afryka przedstawia się dostrzegaczowi w najrozmaitszym sposobie. Zbliżona ku Europie i Azyi, była długi czas nieznana przez jednę i drugą, przynajmniéj jako odznaczający się ląd stały. Jéj południe wszakże znali bezwątpienia starożytni lepiéj aniżeli my teraz, a Rzymianie dziedzicząc Kartagę, przenosili się do Afryki i zaprowadzili tam pod rządem cesarzów pomyślność, która trwała jeszcze za ich upadku. Wkrótce potém zatknęli tam Arabowie swój sztandar i utworzyli rozliczne państwa, Fez, Mequinez, Tafilet i Konstantyna napełniły się pracowitą ludnością, Maurowie zaś zdobyli Hiszpanię. Po wysileniach niesłychanych, odparto nareszcie ten lud i ścigano aż na brzegach z kąd przyszedł. Przybycie mnóstwa wydziedziczonych na wybrzeża których uprawa zaniedbaną była i przez czas długi opustoszałą zostawała, położyły niezadługo podstawę państw barbarzyńskich, wysełających nieustanne napady przeciwko Europie chrześcijańskiéj. Ztąd liczne wyprawy Ferdynanda Katolickiego, Karola V. xięcia de Beaufort, Duquesnego, marszałka d'Estrées, Tourvilla, Montemara, d'Oreilly, d'Exmouth a w końcu zawojowanie Algieru 1830 roku. To ostatnie powołuje stały ląd Afryki do nowych przeznaczeń, które zdobyciem Konstantyny zwiększone i przyśpieszone będą.

Obszerna kraina będąca dziś w posiadaniu Francuzów, ma wszystkie żywioły najpiękniejszego osadnictwa, a nadto kojarzą się wszystkie okoliczności, do zrobienia téj posiadłości, jedną z najważniejszych dla Francyi. Ziema Algieru obfituje w źródła gorące, skuteczne przeciwko rozmaitym chorobom, jest urodzajna i przedstawia bogactwa nieskończonéj rozmaitości. Palma daktylowa rośnie w części południowéj, gdzie zastępuje wszystko, a wysokością swoją częstokroć sto stóp przechodzi. Ma owoc przewyborny, kiedy zaś jest w całéj swéj sile, wydaje dwieście do trzysta funtów daktylów; z jéj włókna robią najpiękniejsze powrozy, z łyczka koszyki i maty, z pnia ciągną tak zwane mleko palmowe, płyn równie smaczny ile zdrowy; jéj drzewo twarde, ma tę własność, że nie ulega prędkiemu zepsuciu i do robót ciesielskich jest wielce przydatne. Kraina ta zamożną jest w cerealia, wszystkie leguminy, rosną w niéj w obfitości nadzwyczajnéj, a niektóre z nich są niezrównanéj piękności. Niemasz owocowego drzewa w Europie, któreby tu bujnie nie rosło. Cytrynowe jest przez rok cały okryte liściem i owocem, a oliwka wszędzie porasta. Konie lubo już zmienione, zachowują przecież ślad swego pochodzenia arabskiego. W powszechnym niemal użyciu są tu osły i muły, ale wielbłąd jest

najużyteczniejszym dla mieszkańca zwierzem. Bydła rogatego jest w całéj Barbaryi niemal do zbytku; Arabowie chodnją nader liczne trzody i żyją najwięcéj mlekiem i masłem.

Prowincya Konstantyny, przedstawią, jeżeli to być może, większe jeszcze źródła jak Algier, a dawne pomniki które tam napotykać można, świadczą o wartości jaką przywiązywali dawni Rzymianie do najbogatszego i najwarowniejszego miasta Numidii. Prowincya Konstantyny wydaje mnóstwo zboża rozmaitego gatunku; ma liczne źródła przerzynające piękne pola i mnogie sady jedne i drugie przedstawiające najrozmaitszą uprawę niemal do cudotworności zbliżoną. Rosnące tam zboże i owoce, dochodzą podwójnéj objętości tego jakie zresztą cała Libia wydaje. Drzewa oliwne roślejsze i piękniejsze są od prowanckich, a tych uprawa mogłaby być posunięta tak daleko, że Francya zaopatrywałaby się dostatecznie z téj osady całą ilością oliwy, jaką teraz z Włoch lub ze Wzchodu sprowadza.

Rzuciwszy okiem na płody mineralogiczne prowincyi konstantyńskiéj, postrzegamy nasam przód marmur numidyjski tylekroć przez starożytnych pisarzy wspominany. Nawet kruszec żelazny znajduje się w tych okolicach, a ołowiu, cynku i kobaltu napotykamy pod dostatkiem w górach zamieszkałych przez Benibou-Taleb. Kruszec ten jest zresztą pospolity prawie w całéj Afryce wschodniéj, podobnie jak antimonium i siarka. Zdaje się nadto, że rzeki afrykańskie unoszą z sobą piasek wydający złoto a szczególniéj w tunetańskiéj rejencyi. Jest nareszcie w Afryce i miedź i asphald; ostatni, jak wiadomo, jest częstokroć skazówką źródeł olejowych w wnętrznościach ziemi.

Z głębi kraju przenosząc się na jego wybrzeża, znajdziemy wszędzie, że poł w korali jest źródłem bogactw dla przyzzłych osadników; tamtejszy koral przewyższa co do dobroci wszystkie dotąd znane. Produkt wydawany przez pszczoły, stanowi główną część handlu nadbrzeżnego, chociaż mówiąc prawdę, żyje tu pszczółka w stanie dzikim, to jest bez opieki i pomocy ludzkiéj, składając owoc swéj pracy w wydrążeniach drzewin lub w rysach i rozpadlinach skał. W tym także kraju znajduje się kura perłowa (indyjska), znana z piękności piérza i z wybornego zapachu mięsa swojego; jest ona szczególniéj w okolicach Konstantyny bardzo upowszechnioną i liczną. Można tam napotykać całe jéj stada pomiędzy krzewinami i w lasach, szczególniéj zaś w mniejscach cienistych i wilgotnych. Że jest mniéj dziką i trwożliwą jak w Europie, polowanie na nią jest przeto bardzo przyjemne i snadne.

(Dokończenie nastąpi).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 do dnia 31 Stycznia.

Wojciechowski Karol, Telczyński Józef, z Polski; — Bobrowski Zelizław, Wiezrchowski Józef, Dąbski Dominik, Siemoński Władysław, z Galicyi; — Treskow Otto, Kulig Ignacy, z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Hoppen Karol, do Polski; — Jagniątkowski Józef, Katerla Eugenia, Głombiński Wajciech, Zieliński Marcyan. do Galicyi.
